

Autorka zakazanej piosenki

Sto lat temu, 26 maja 1914 roku, urodziła się **Anna Jachnina**. Przyszła na świat w znanej w Ciechocinku rodzinie. Jej ojciec, Leopold Grzelecki pracował jako ogrodnik w Państwowym Zakładzie Zdrojowym, matka - Józefa z domu Czaki pochodziła z rodziny o tradycjach patriotycznych (kuzynką Anny była Hanka Czaki - harcerka, sekretarka Wydziału Informacji w Biurze Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK, stracona za swoją działalność konspiracyjną w 1944 r.). Uczyła się we wrocławskim Zakładzie Sióstr Służebniczek Urszulanek, gdzie w 1933 r. zdała maturę. Dwa lata potem wyszła za mąż za kpt. Juliana Jachnę, oficera 36. Pułku Piechoty Legii Akademickiej. Przeprowadziła się do Warszawy, gdzie urodziła córkę, której dano na imię Lala. Wybuch II wojny światowej zastał Annę w trudnej sytuacji. Mąż walczył na froncie, zaś ona nieoczekiwanie traci swoją dwuletnią córeczkę. Wstrząsające są zapisane wspomnienia matki, która w czasie pierwszych dni wojny, kiedy stolica jest bombardowana, próbuje pochować swoje dziecko. Oto fragment jej wspomnień: „Część cmentarza przedstawia makabryczny widok, nasuwając swym wyglądem na kliszę wyobraźni piekło Dantego z jego okropnościami. Chwilami przerasta nawet najbujniejszą wyobraźnię. Połamane krzyże, porozrywane grobowce, wyrwy w alejach. Słychać jęk. Podchodzimy szybko. Przed oczami straszny widok. Pracownik cmentarza schował się przed nalotem do betonowego grobowca. Ale i tu dosięgło go przeznaczenie, bomba rozbiła grobowiec. Czaszki, szkielety pomieszane z resztkami pogruhotanych trumien tworzą stos, z którego wystaje część tułowia nieszczęśliwego rannego. Idziemy dalej. Przed nami lej. Z leja wystaje metalowa trumna z całym kościotrupem, który ma czaszkę przykrytą ręką urwaną żywemu człowiekowi. Na sąsiednim drzewie wiszą szczątki do niedawna żywego człowieka. Po korze drzewa płynie krew. Już dłużej wytrzymać nie mogę, wracamy do administracji. Po południu pogrzeb córeczki. Moja pierwsza wielka ofiara, jaką złożyłam wojnie.”

Anna Jachnina nie zasklepia się w bólu i rozpacz, lecz pomaga potrzebującym. Przez cały wrzesień opiekuje się rannymi w szpitalu jako sanitariuszka. Zaangażowała się w walkę podziemną. Prowadziła działalność konspiracyjną w Biurze Informacji i Propagandy Armii Krajowej pod pseudonimem „Hanna”. Pracowała pod kierownictwem Aleksandra Kamińskiego, późniejszego autora „Kamieni na szaniec”. Posługiwała się satyrą, jak szybko się okazało, bardzo skuteczną bronią polityczną.

To właśnie Anna Jachnina napisała słowa najsłynniejszej piosenki okupowanej Warszawy ze słowami: *Siekiera, motyka, bimber, szklanka, w nocy nalot, w dzień łapanka*

Siekiera, motyka, piłka, młot Drałuj draniu wreszcie stąd

Bardzo szybko optymistyczny tekst zaczęła nucić cała Warszawa. Piosenka była modyfikowana, dopisywano do niej nowe zwrotki. Wykonawcy śpiewali przeróżne wersje. Popularność utworu utrwalił po wojnie film „Zakazane piosenki”. Jak wspominała autorka w 1975 roku na łamach „Głosu”, okoliczności powstania utworu były następujące: „Ulica Francuska w Warszawie, zima, mróz w mieszkaniu i we mnie. Straszliwy głód. Otrzymałam właśnie polecenie napisania tekstów. Ołówek wypadł ze zgrabiątych rąk, mózg zamarzał. Nie było światła, tylko jakiś knocik, lampeczka. Chyba właśnie wtedy - już dokładnie nie pamiętam - powstała piosenka.”

3 listopada 1942 r. gestapo aresztowało Annę Jachninę podczas „kotła” w punkcie kontaktowym. Miała przy sobie poprawki redaktorskie do przygotowywanej książki „Anegdota i dowcip wojenny”. Z Pawiaka więźniarka trafia do Auschwitz. Staje się numerem 25990. Jesienią 1944 r. została przetransportowana do Ravensbrück. Po wyzwoleniu wyjechała do Szwecji dzięki mediacji Czerwonego Krzyża. W 1947 r. wróciła do Polski i osiedliła się w Bydgoszczy, gdzie podjęła pracę w Rozgłośni Regionalnej Polskiego Radia. Trafiła do redakcji wiejskiej. Będąc reporterką radiową, jeździła w teren, nagrywała muzykę ludową twórców z Kujaw, Kociewia, Kaszub i Krajny. Przeprowadzała wywiady z twórcami z prowincji. Promowała twórczość ludową i zdolnych wiejskich artystów, ratowała ginący folklor. Napisała wstęp do „Pieśni ludowych z Kujaw, Pałuk i Kaszub”, książki wydanej staraniem Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego w Bydgoszczy, którego była współzałożycielką. Na wydanie czeka jej „Pamiętnik z oblężenia Warszawy”, za który zdobyła pierwsze miejsce w konkursie ogłoszonym w 1942 r. przez redakcję „Biuletynu Informacyjnego”. Zmarła w 1996 roku i jest pochowana w Bydgoszczy.

Anna Jachnina to niezwykła postać, która mnie zaintrygowała przed laty. Przecież grób jej rodziców mijam, kiedy jestem na cmentarzu parafialnym! Niezwykła kobieta, która jest ciechocinianką! Ogromnie się cieszę, że mój pomysł, aby uczcić Annę Jachninę w stulecie jej urodzin, spotkał się z odzewem Pani Marioli Różańskiej, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Janusza Żernickiego. To dzięki jej staraniom została pokazana w Ciechocinku wystawa zorganizowana przed laty przez Delegaturę Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy. Opracowała ją dr Katarzyna Maniewska. Cieszę się, że sylwetka Anny Jachniny została zaprezentowana mieszkańcom i gościom Ciechocinka. Może warto ją uczcić także w inny sposób?

Aldona Nocna